

**Sygnatura akt VI Ka 245/18**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **13 kwietnia 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Protokolant Natalia Skalik-Paś

przy udziale Roberta Smyka - Prokuratora Prokuratury Rejonowej w R.

po rozpoznaniu w dniu 13 kwietnia 2018 r.

sprawy **M. S. (S.), syna K. i G.,**

**ur. (...) w G.**

oskarżonego z art. 222§1 kk, art. 226§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela publicznego i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 21 listopada 2017 r. sygnatura akt VI K 485/16

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 2 pk w zw. z art. 633 kpk, art. 634 kpk i art. 627 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że ustala, iż zachowania opisanego w punkcie 2 wyroku oskarżony dopuścił się w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego do zaniechania prawnej czynności służbowej i kwalifikuje czyn przypisany oskarżonemu w tym punkcie z art. 224 § 2 kk i art. 222 § 1 kk i art. 157 § 2 kk przy zast. art. 11 § 2 kk;

2. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 120 (sto dwadzieścia) złotych.

Sygn. akt VI Ka 245/18

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 21 listopada 2017 r. sygn. akt VI K 485/16 Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej uznał oskarżonego M. S. za winnego popełnienia dwóch przestępstw: czynu z art. 226 § 1 kk i czynu z art. 222 § 1 kk i art. 157 § 2 kk w zw z art. 11 § 2 kk. Za pierwszy z nich orzekł karę 30 stawek dziennych grzywny a za drugi 80 stawek dziennych grzywny, ustalając w obydwu wypadkach wysokość stawki dziennej na 15 zł (punkt 1 i 2). Łącząc te kary orzekł łączną karę 80 stawek dziennych grzywny, przy ustaleniu wysokości stawki na 15 zł (punkt 3). Na poczet orzeczonej kary Sąd zaliczył oskarżonemu okres zatrzymania (punkt 4).

Zasądził Sąd od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę i wydatki (punkt 5).

Wyrok został zaskarżony dwiema apelacjami.

Prokurator zaskarżył wyrok na niekorzyść oskarżonego. Mimo, że nie wskazał tego wprost, to treść zarzutów i wniosku odwoławczego wskazuje, że kwestionuje jedynie orzeczenie z punktu 2 w zakresie przyjętej kwalifikacji prawnej.

Oskarżyciel publiczny postawił rozstrzygnięciu dwa zarzuty. Pierwszy z nich o charakterze proceduralnym, dotyczył przyjęcia w kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu w punkcie 2 także art. 157 § 2 kk, pomimo nieodebrania od prokuratora oświadczenia o objęciu ściganiem z urzędu przestępstwa prywatnoskargowego. Zarzucił też oskarżyciel publiczny wyrokowi obrazę prawa materialnego a to art. 224 § 2 kk poprzez pominięcie tego przepisu w kwalifikacji prawnej czynu przypisanego w punkcie 2, podczas gdy zdaniem oskarżyciela publicznego zachowanie oskarżonego zostało podjęte w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego do zaniechania prawnych czynności służbowych.

Wniósł prokurator o zmianę opisu czynu z punktu 2 wyroku i jego zakwalifikowanie z art. 224 § 2 kk, art. 222 § 1 kk i art. 157 § 2 kk.

Wyrok tenże w całości został zaskarżony apelacją obrońcy oskarżonego. Zarzucił on naruszenie prawa procesowego a to art. 5 § 2 kpk oraz art. 410 kpk w zw z art. 7 kpk i art. 4 kpk, błędy w ustaleniach faktycznych .

Domagał się zmiany wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego ewentualnie jego uchylenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Apelacja obrońcy oskarżonego jako jako bezzasadna, nie zasługiwała na uwzględnienie.

Natomiast trafna w całej niemal rozciągłości jest apelacja prokuratora.

Ponieważ dalej idąca jest apelacja obrońcy oskarżonego to do niej w pierwszej kolejności Sąd Okręgowy się odniesie.

Trzeba zauważyć na wstępie, że trudno uznać za profesjonalne wrzucenie do jednego worka zupełnie różnych uchybień procesowych. Apelujący powołuje się na zasadę in dubio pro reo zupełnie bezrefleksyjnie. Tymczasem przepis art. 5 § 2 kpk ma zastosowanie tylko wtedy, gdy istnieją wątpliwości, których usunięcie nie jest możliwe. Zaś obrońca oskarżonego pisze coś o tłumaczeniu powstałych wątpliwości na niekorzyść oskarżonego. Czego te wątpliwości miały dotyczyć, tego nie wiadomo, gdyż apelujący myśli tej nie rozwija. Podkreślić trzeba, że jednym z najważniejszych obowiązków sądu jest ocena wiarygodności dowodów. W ramach tego obowiązku sąd powinien ocenić czy zeznania świadka lub wyjaśnienia oskarżonego są wiarygodne. Ta ocena nie jest w żadnym wypadku uwarunkowana treścią art. 5 § 2 kpk. Wątpliwości, o których traktuje art. 5 § 2 kpk są wątpliwościami, których nie można usunąć poprzez ocenę wiarygodności dowodów. W niniejszej sprawie taka sytuacja nie miała miejsca. Ustalenia faktyczne były poczynione przez Sąd I instancji w oparciu o dowody, które zostały przez Sąd uznane za wiarygodne. Nie było tu sytuacji, by luki dowodowe nakazywały skorzystanie z rozwiązania zawartego w art. 5 § 2 kpk.

Jeśli chodzi o zarzut obrazy art. 4 kpk to należy zauważyć, że przepis ten dotyczy powinności organów procesowych, które mają być ukierunkowane na badanie wszelkich istotnych okoliczności. Nie przekłada się to na powinności w sferze oceny wiarygodności dowodów. W tym zakresie Sąd ma kierować się własnym przekonaniem wynikającym ze wszystkim przeprowadzonych dowodów. Nie jest zatem tak, by treść art. 4 kpk mogła być odczytywana jako wskazówka do przyjęcia wiarygodności dowodów dla oskarżonego korzystnych. Niemniej tylko wiarygodne dowody obciążające oskarżonego i wykazujące okoliczności dla niego niekorzystne, mogą przełamać zasadę domniemania niewinności.

Wreszcie uchybienie z art. 410 kpk polegać może albo na nieuwzględnieniu okoliczności ujawnionej na rozprawie w treści wyroku, albo też na ustaleniu jakiejś okoliczności, która na rozprawie ujawniona nie była. Z wywodów apelacji nie wynika by zaistniało takie uchybienie.

Naiwnością technicznie teza o treści: „uznanie za wyjaśnione wątpliwości przebiegu zdarzenia pomimo rozbieżności w zeznaniach samych funkcjonariuszy przeprowadzających interwencję oraz w zeznaniach funkcjonariuszy i świadków”. Po pierwsze trzeba zauważyć, że w niniejszej sprawie określone funkcjonariusze są świadkami. Rozbieżności między relacjami oskarżonych i świadków są w procesie karnym zupełnie naturalne. Jedynie część z tych rozbieżności wynika ze świadomego przekłamania rzeczywistości przez osobowe źródło dowodowe. Rolą sądu, jako organu mającego uprawnienie do oceny wiarygodności dowodów jest poczynienie ustaleń faktycznych mimo istnienia takich rozbieżności. Oczywiście, rolą tak sądu, jak stron procesu jest poszukiwanie prawdy, niemniej zwykle rozbieżności pozostają mimo starań sądu. Usunięcie rozbieżności a także oczywistych sprzeczności najczęściej jest możliwe tylko w ramach kompleksowej oceny dowodów.

Nie wiadomo jakie dowody ma na myśli obrońca oskarżonego, pisząc o poszlakach. Nie ma tu potrzeby wskazywania, jakie dowody Sąd I instancji uznał za wiarygodne a tym samym, jakie dowody pozwoliły na poczynienie ustaleń faktycznych. Jednakże twierdzenie, że Sąd oparł się na poszlakach (czyli dowodach pośrednich, pozwalających na ustalenie jedynie okoliczności ubocznych) nie jest w żadnym wypadku uprawnione (argumentacji apelujący nie podał).

Wbrew twierdzeniu apelującego Sąd I instancji nie tylko „nie pominął” treści zapisów nagrań, ale dowody te przeprowadził, ocenił i część ustaleń faktycznych na owych zapisach poczynił.

Zapoznanie się z tymi zapisami nie wykazało, aby funkcjonariusze Policji byli agresywni, albo żeby Sąd nieprawidłowo ocenił na jaką odległość oskarżony zbliżył się do interweniujących funkcjonariuszy. Trudno też z owych zapisów wnioskować, czy telefon został oskarżonemu wytrącony celowo przez policjanta. Wreszcie niezrozumiałe jest jakie znaczenie ma przypuszczenie wypowiedziane przez kobietę, że autor nagrania „będzie miał tak samo”.

Zarzut z punktu II.2 jest oczywiście fałszywy. Otóż obrońca oskarżonego pisze: „przyjęcie, iż oskarżony uderzył funkcjonariusza policji przy braku jakichkolwiek dowodów na tę okoliczność i przyjęciu jej na podstawie oświadczenia policjanta”.

Niezrozumiałe jest dlaczego ktoś mający przygotowanie fachowe uważa, że zeznania świadka nie są dowodem a jedynie „oświadczeniem”. Zapoznanie się z protokołem rozprawy (k.154-155) i czynności przeprowadzonych w dochodzeniu z udziałem M. H. wątpliwości w tym zakresie nie pozostawiają.

Co się tyczy dopytywania się przez oskarżonego (trzeba dodać bardzo głośnego i natarczywego) o podstawę faktyczną i prawną zatrzymania jego znajomych, to należy stwierdzić, że funkcjonariusze Policji nie mieli obowiązku udzielenia oskarżonemu odpowiedzi na takie pytanie. Obowiązki o jakie chodzi uregulowane są w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29 września 2015 r. w sprawie postępowania przy wykonywaniu niektórych uprawnień policjantów. W przepisach wskazano w którym momencie funkcjonariusz Policji winien wykonać obowiązki wynikające z § 2 ust. 1 rozporządzenia. Trzeba też dodać, że umundurowany funkcjonariusz Policji nie ma takich obowiązków względem osoby trzeciej. Nie musi zatem tłumaczyć osobom trzecim ani dlaczego dokonuje zatrzymania ani na jakiej podstawie prawnej. Ciekawość oskarżonego nie tłumaczy ewidentnego przeszkadzania funkcjonariuszom czynności wobec osób już zatrzymanych. Nie tłumaczy też bardzo hałaśliwego zachowania się.

Tego, że oskarżony używał słów wulgarnych stanowiących wyzwiska funkcjonariuszy Policji wynika z materiału dowodowego. Wprawdzie Sąd I instancji w uzasadnieniu niewiele o tych wyzwiskach wspomina a opisując ustalenia faktyczne, nie wspomina o nich wcale, nie oznacza, że czyn przypisany oskarżonemu w punkcie 1 wyroku nie miał wsparcia w dowodach uznanych przez sąd I instancji za wiarygodne. Słowa użyte przez oskarżonego (vide zeznania R. I. i A. N. a także P. S.) przekonują i o tym, że były to słowa wulgarne i znieważające policjantów. Bez znaczenia jest okoliczność, czy inne osoby także używały słów wulgarnych. Nie ma także znaczenia czy M. H. miał zamiar ukarać oskarżonego mandatem i czy zamiar ten jasno uzewnętrznił.

Apelujący nie dostrzega, iż między pierwszymi relacjami funkcjonariuszy policji a zeznaniami złożonymi przed sądem upłynęło 14 miesięcy. Ten czas tłumaczy luki pamięciowe w sytuacji, gdy dla tych świadków nie były to zdarzenia

wyjątkowe. Jest też jasne, że bardziej to zdarzenie utkwić musiało w pamięci M. H., ale też zeznania tego świadka na rozprawie nie wykazują takich luk.

Co się tyczy urazów, których doznał M. H. to choć nie widział tego momentu żaden z pozostałych funkcjonariuszy to dowody w tym zakresie są przekonujące. Przemawiają za tym zeznania M. H., P. S. a także dokument z karty 7. Nie wiadomo skąd mieliby inni funkcjonariusze Policji wiedzieć o tym, że M. H. jest na zwolnieniu chorobowym.

Co się tyczy tezy, jakoby Sąd I instancji odbiegł od zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, to należy zauważyć, że obrońca oskarżonego nie poparł tej tezy żadną argumentacją.

Wywody obrońcy oskarżonego skupiają się na początku zdarzenia z udziałem oskarżonego. Bagatelizuje apelujący okoliczność, że oskarżony w pierwszej fazie zdarzenia ewidentnie funkcjonariuszom Policji przeszkadzał w wykonywaniu czynności zatrzymania innych osób. Wykonując rejestracje zdarzenia wykrzykiwał do policjantów pytania, jednak zdecydowanie najczęstszym wyrazem jest (...). Zagradzał oskarżony funkcjonariuszom Policji drogę do radiowozu, gdzie mieli być umieszczeni zatrzymani. Mimo to domagał się od niego funkcjonariusz Policji by przestał przeszkadzać. Ponieważ nie przyniosło to rezultatu to powiedział do oskarżonego funkcjonariusz aby poszedł z nimi. Dopiero gdy policjant chwycił oskarżonego za odzież to doszło do szarpaniny a następnie oskarżony policjanta uderzył. Także z rejestracji wynika, że początek interwencji M. H. wobec oskarżonego jest bardzo spokojny. W żadnym fragmencie interwencji nie słyhać, by policjanci używali wulgaryzmów, których wielokrotnie użył oskarżony. Oczywiście podjęcie interwencji wobec oskarżonego ze strony M. H. nie odbyło się z zachowaniem zasad. M. H. nie powiedział w tym momencie oskarżonemu, że jest zatrzymany ani też nie domagał się podania danych personalnych. Nie uzewnętrznił zatem jaką czynność zamierzał realizować. Jednak poleceniu funkcjonariusza oskarżony winien się podporządkować a nie podejmować agresji fizycznej. W chwili gdy uderzył policjanta było oczywiste, że będzie zatrzymany. W związku z popełnieniem przestępstwa.

Ocena wiarygodności dowodów zaprezentowana przez Sąd I instancji jest oceną przekonującą.

Nie może być mowy o uchybieniu przepisowi art. 7 kpk.

Z tych względów apelacja obrońcy w takim zakresie w jakim wskazywała ona na naruszenie prawa procesowego przez Sąd I instancji nie została uwzględniona.

Co się tyczy rozstrzygnięcia o karze to jest ono stosunkowo łagodne. Sąd orzekł najłagodniejszy rodzaj kary za obydwa przestępstwa. Wymiar tych kar, orzeczonych w punktach 1-2 co do ilości stawek dziennych jest wyważony. Wymiar stawki dziennej nieznacznie tylko przekracza minimum. Nie sposób zatem przyjąć, by którakolwiek z tych kar była surowa a tym bardziej rażąco niewspółmiernie surowa. Kara łączna grzywny jest równa minimum (absorpcja pełna).

Zasadna jest natomiast apelacja prokuratora. Rzeczywiście w opisie czynu zarzucanego oskarżonemu (punkt I komparycji) nie ma wzmianki o spowodowaniu przez oskarżonego obrażeń ciała na okres poniżej 7 dni a prokurator czynu nie kwalifikował z art. kumulatywnie z art. 157 § 2 kk. Sąd przewidując uwzględnienie tego przepisu w kwalifikacji czynu przypisanego winien odebrać od prokuratora oświadczenie, o którym prokurator pisze w pierwszym zarzucie odwoławczym. Niestety, bez tego oświadczenia powołanie w kwalifikacji przepisu art. 157 § 2 kk uprawnione nie było. Uchybienie zatem jest oczywiste. Jednak wniosek odwoławczy prokuratora zawarty w apelacji na niekorzyść oskarżonego uchybienie sanował, bowiem w ten sposób prokurator sformułował brakujące oświadczenie.

Trafny jest też wywód prokuratora wskazujący na motywację działań oskarżonego. Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że istotnie motywacją oskarżonego było zmuszenie funkcjonariusza Policji do zaniechania prawnej czynności służbowej. Prawidłowo zatem prokurator domagał się zmiany opisu czynu i odpowiedniej zmiany kwalifikacji prawnej tego czynu.

Konsekwencją nieuwzględnienia apelacji obrońcy oskarżonego było orzeczenie obciążające oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze tj. wydatkami postępowania odwoławczego i opłatą za II instancję, gdyż Sąd nie widział powodów, dla których koszty te nie miałyby być przez oskarżonego poniesione.